

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 9 listopada 2017 r.**

**Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział XVII Karny - Odwoławczy w składzie:**

**Przewodniczący: SSO Dorota Maciejewska-Papież**

**Sędziowie: SSO Antoni Łuczak**

**SWSO Wojciech Wierzbicki (spr.)**

Protokolant: p.o. staż. Beata Jopek

**przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Śremie Marty Potockiej**

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 9 listopada 2017 r.

sprawy **A. W. i G. M.**

oskarżonych o popełnienie przestępstwa z art. 160 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez Prokuratora i oskarżycielkę posiłkową P. H. od wyroku Sądu Rejonowego w Śremie

z dnia 6 czerwca 2017 r. sygn. akt II K 452/15

**I prostuje** oczywistą omyłkę pisarską w części wstępnej zaskarżonego wyroku w ten sposób, że w kwalifikacji prawnej czynów zarzuconych oskarżonym w miejsce „art. 157 § w” wpisuje „art. 157 § 2”;

**II utrzymuje w mocy** zaskarżony wyrok;

**II zwalnia** oskarżycielkę posiłkową P. H. od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa obciążającej ją 1/2 części kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, a w pozostałej 1/2 części koszty te ponosi Skarb Państwa.

Wojciech Wierzbicki Dorota Maciejewska-Papież Antoni Łuczak

Sygn. akt XVII Ka 1249/17

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 6 czerwca 2017 r. sygn. akt II K 452/15 Sąd Rejonowy w Śremie uniewinnił A. W. od popełnienia przestępstwa z art. 160 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., które według aktu oskarżenia miało polegać na tym, że w dniu 27 września 2014 r. w D. gm. M., naraził P. H., na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że zajmując stanowisko kierownika pociągu (...) Sp. z o.o. relacji W.- P., działając w zamiarze ewentualnym, dał sygnał gotowości do odjazdu pociągu ze stacji PKP D., nie upewniwszy się, czy nie ma co do tego przeszkód a w szczególności czy wszyscy podróżni zakończyli bezpieczne wsiadanie i wysiadanie do i z pociągu, co należało do zakresu jego obowiązków jako kierownika pociągu, podczas gdy lewa noga pokrzywdzonej została przytrzaśnięta drzwiami wagonu w trakcie wysiadania, na skutek czego po ruszeniu pociągu P. H. upadła na peron, a następnie była przez kilkadziesiąt metrów ciągnięta po nim do momentu, aż nieustalony do tej pory pasażer uruchomił hamulec awaryjny, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń w postaci stłuczenia barku, grzbietu i stopy lewej, co spowodowało naruszenie czynności narządów jej ciała na okres trwający nie dłużej niż 7 dni.

Tym samym wyrokiem Sąd Rejonowy w Śremie uniewinnił oskarżoną G. M. od popełnienia przestępstwa z art. 160 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., które według aktu oskarżenia miało polegać na tym, że II. w dniu 27 września 2014r. w D. gm. M., naraziła P. H., na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że zajmując stanowisko konduktora pociągu (...) Sp. z o.o. relacji W.-P., działając w zamiarze ewentualnym, dała kierownikowi pociągu- A. W.- sygnał gotowości do odjazdu pociągu ze stacji PKP D., nie upewniwszy się, czy nie ma co do tego przeszkód a w szczególności czy wszyscy podróżni zakończyli bezpieczne wsiadanie i wysiadanie do i z pociągu, co należało do zakresu jej obowiązków jako konduktora, podczas gdy lewa noga pokrzywdzonej została przytrzaśnięta drzwiami wagonu w trakcie wysiadania, na skutek czego po ruszeniu pociągu P. H. upadła na peron, a następnie była przez kilkadziesiąt metrów ciągnięta po nim do momentu, aż nieustalony do tej pory pasażer uruchomił hamulec awaryjny, w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń w postaci stłuczenia barku, grzbietu i stopy lewej, co spowodowało naruszenie czynności narządów jej ciała na okres trwający nie dłużej niż 7 dni.

Od powyższego wyroku apelacje wnieśli Prokurator i oskarżycielka posiłkowa.

Prokurator zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, polegający na dokonaniu nieprawidłowej oceny całokształtu materiału dowodowego i w konsekwencji bezpodstawnym uznaniu, że oskarżeni nie zrealizowali znamion zarzuconych im przestępstw i wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Śremie do ponownego rozpoznania.

Oskarżycielka posiłkowa zarzuciła wyrokowi obrazę przepisów postępowania – art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, art. 5 § 2 k.p.k. poprzez nieuprawnione zastosowanie tego przepisu, art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. poprzez niedostateczne wyjaśnienie podstaw wydanego wyroku, a nadto obrazę prawa materialnego - art. 160 § 2 k.k. i art. 157 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. poprzez ich niezastosowanie, jak również niewskazanie w sentencji wyroku stosownego paragrafu przy art. 157 k.k. „co utrudnia dokonanie kontroli” instancyjnej.

W konkluzji skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Śremie do ponownego rozpoznania.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

**Apelacja okazała się bezzasadna.**

Na wstępie należy stwierdzić, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo i wnikliwie przeprowadził postępowanie dowodowe. Uzyskany w ten sposób, obszerny i nie dający się już uzupełnić, materiał dowodowy Sąd poddał wszechstronnej analizie. Na tej podstawie Sąd Rejonowy wyciągnął trafne, zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, logiczne wnioski. Swój tok rozumowania i wyciągnięte wnioski Sąd wyczerpująco i przekonująco uzasadnił. W żadnej mierze Sąd orzekający nie dopuścił się dowolności w ocenie materiału dowodowego, zaś odtworzony właściwie stan faktyczny prawidłowo zinterpretował pod względem prawnym.

Skarżący sformułowali zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych oraz naruszeń prawa procesowego – zasad swobodnej oceny dowodów i domniemania niewinności. Zarzuty te okazały się jednak całkowicie chybione. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku tylko wtedy jest słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może ograniczać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu (por. m. in. OSN PG 1975, 9, 84). Musi wynikać bądź to z niepełności postępowania dowodowego, bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. O takim przekroczeniu można zaś mówić jedynie wówczas, gdy przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych nie jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, nie stanowi efektu rozważenia wszystkich okoliczności – zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych dla

oskarżonego, nie jest logicznie ani wyczerpująco uargumentowane w uzasadnieniu wyroku, bądź też narusza wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego (por. m. in. OSN KW (...), 6, 67; OSN KW (...), 7-9, 41). Tymczasem Sąd pierwszej instancji dokonał w sposób precyzyjny analizy wszystkich dowodów a następnie dokładnie wyjaśnił w jakim zakresie i dlaczego uwzględnił bądź zdyskwalifikował wartość dowodową poszczególnych z nich, wskazując wreszcie jakie wnioski wypływają z tego w zakresie ustaleń faktycznych. Na podstawie analizy materiału dowodowego sprawy Sąd odwoławczy wyraża pełną aprobatę toku rozumowania i ustaleń Sądu pierwszej instancji, w którym nie ma żadnych błędów natury faktycznej czy logicznej. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy w Śremie skutkujące uniewinnieniem A. W. i G. M. zasługiwały na pełną ochronę.

Oskarżenie A. W. i G. M., a w ślad za tym – także apelacje wniesione na ich niekorzyść, wynikały z niedopuszczenia możliwości wystąpienia przypadku (potocznie zwanego nieszczęśliwym wypadkiem). Tymczasem jest to pojęcie znane w nauce prawa karnego. Sprawca przypadku jest w błędzie niezawinionym co do rzeczywistej sytuacji, w jakiej odbywa się jego postępowanie (W.Świda Prawo Karne PWN W-wa 1978 s. 185).

Zdarzenie, w którym ucierpiała P. H., miało dynamiczny przebieg. Postój pociągu na stacji w m. Drużyna trwał zaledwie około 30 sekund. Wysiadać miały tylko dwie osoby, przy czym pokrzywdzona – w rejonie środka pociągu. Oskarżeni byli natomiast ustawieni na początku i na końcu pociągu. Jednak właśnie te drzwi, którymi zamierzała wyjść P. H., zacięły się. Otworzyły się jedynie częściowo, na tyle nieznacznie, że pokrzywdzona nie była w stanie wyjść. Pokrzywdzona nie zdecydowała się na szybkie udanie się do następnego wyjścia, lecz usiłowała otworzyć zacięte drzwi na tyle, by móc opuścić pociąg. To mocowanie się z drzwiami musiało trwać jakiś czas. Pasażer, który wysiadł na tej stacji (A. M.) opuszczał już peron, kierując się w stronę rogatek na przejściu. W tym samym czasie oskarżeni nie widzieli, by ktokolwiek wysiadał z pociągu, czy też chciał do niego wejść. Jest nie do przyjęcia, by w tym samym czasie oboje doświadczeni pracownicy kolei nie dostrzegli czy też zignorowali fakt wysiadania pasażerki z pociągu. A zatem aż do chwili kiedy przekazali sygnały „gotów” a następnie „gotów do odjazdu” pokrzywdzona P. H. wciąż jeszcze musiała wewnątrz pociągu próbować otworzyć drzwi. Udało się to jej dopiero w ostatniej chwili. Zdażyła jedną nogą wyjść poza pociąg. Jednak wtedy drzwi ponownie się zamknęły. Druga noga pokrzywdzonej została przytrzaśnięta a pociąg ruszył. To potwierdza, że P. H. zaczęła opuszczać pociąg w ostatniej chwili jego postoju na stacji – już po tym, gdy konduktor i kierownik pociągu weszli do pojazdu (po uprzednim zasygnalizowaniu przez A. W. gwizdkiem gotowości do odjazdu, potwierdzonej następnie werbalnie przez radiotelefon). Warto zauważyć, iż jedyny pasażer, który bezpiecznie opuścił pociąg – w tym czasie był już przy rogatkach położonych kilka metrów od peronu. Wszystkie te okoliczności układają się w jedną logiczną całość: pasażer A. M. zdołał opuścić już peron, konduktor i kierownik pociągu do ostatniej chwili krótkiego postoju nikogo nie zauważyli, pokrzywdzona po mocowaniu się z drzwiami ostatecznie otworzyła je na tyle, by wyjść, postawiła prawą nogę na peronie, po czym drzwi ponownie się zamknęły, przytrzasnęła jej lewą nogę, a pociąg ruszył. Dynamiczna sytuacja, której kulminacja musiała nastąpić niemal jednocześnie w ostatniej chwili postoju pociągu na stacji (kiedy drzwi się zatrzasnęły a pociąg ruszył), wyklucza obciążenie za jej zaistnienie oskarżonych A. W. i G. M.. Żaden dowód nie świadczy o tym, by oskarżeni zachowali się niewłaściwie, a w szczególności – by naruszyli obowiązujące ich przepisy i zasady bezpieczeństwa (w tym – określone w instrukcji o technice i organizacji pracy drużyn konduktorskich w pociągach pasażerskich P. Regionalnych Pr-1). Wyjaśnienia oskarżonych korelowały ze sobą, były zgodne z zeznaniami świadka – maszynisty Z. G. i nie zostały zaprzeczone ani przez zeznania A. i P. M., ani przede wszystkim przez zeznania pokrzywdzonej P. H.. Co więcej - to wersja pokrzywdzonej była niepełna (choć w obliczu doznanych przeżyć mogło tak się stać bez jakiegokolwiek złej woli świadka). P. H. zeznała bowiem: „Ja nie słyszałam sygnału do odjazdu pociągu” (k. 8). A jest bezsporne, że taki sygnał był. Świadek A. M. zeznał: „Ja byłem koło przejazdu jak usłyszałem gwizdek a potem sygnał drzwi. Krzyk usłyszałem po tym, czyli po gwizdku i sygnale drzwi” (k. 181). Jest zatem prawdopodobne, że P. H. opuszczała pociąg już po sygnale do odjazdu. Ale i w tym zakresie nie ma dowodów potwierdzających lub wykluczających taką hipotezę. Nie wynikało to z wprost z zeznań pokrzywdzonej, która nie umiejscowiła w czasie (względem sygnału do odjazdu) opuszczania przez siebie pociągu (przy czym w odniesieniu do pokrzywdzonej nie rozstrzyga się nieusuwalnych wątpliwości według zasady z art. 5 § 2 k.p.k.). Tym samym żaden dowód nie wykluczył wersji wypadku przedstawionej przez oboje oskarżonych. Sama pokrzywdzona zeznała zresztą, że kierownik pociągu „chyba nie wiedział co się stało” (k. 178). Pozostała oczywiście kolejna kwestia – dlaczego maszynista Z. G. ruszył, kiedy jedne drzwi pociągu nie były zamknięte.

Jednak ta kwestia nie ma znaczenia z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonych A. W. i G. M.. Wszakże słusznie Sąd pierwszej instancji uznał, że i w tym zakresie istniały dwie alternatywne, równie prawdopodobne wersje: albo maszynista popełnił błąd albo lampka sygnalizująca zamknięcie drzwi faktycznie zgasła. Było to możliwe. Wszak awaria drzwi mogła też spowodować niewłaściwą sygnalizację ich zamknięcia. Zwłaszcza, że pokrzywdzona otwierała drzwi „na siłę” (nie otworzyły się bowiem prawidłowo), a kiedy w końcu zdołała otworzyć je na tyle, by móc wyjść – niemal natychmiast ponownie się zamknęły, przytrzaszkując jej nogę. A zatem mogło niewątpliwie być tak, jak zeznawał maszynista Z. G.: „lampka na pulpicie sygnalizująca zamknięcie drzwi zgasła i ruszyłem” (k. 45). To potwierdza, że charakter zdarzenia nawet przy uwzględnieniu zachowania maszynisty nadal mógł nie tracić cech nieszczęśliwego wypadku (który jednak sam w sobie nie wyłącza odpowiedzialności cywilnej (...) SA na zasadzie ryzyka). Warto zauważyć, iż rok po wypadku odnotowano w tym samym pociągu przypadek awarii sterowania drzwiami.

Analiza przebiegu zdarzenia prowadzi do wniosku, iż oskarżeni nie naruszyli obowiązującej ich instrukcji o technice i organizacji pracy drużyn konduktorskich w pociągach pasażerskich P. Regionalnych Pr-1. Kiedy przekazywali sygnały gotowości do odjazdu, z uwagi na to, że (jak to wynika z przedstawionej wcześniej sekwencji zdarzeń) pokrzywdzona wciąż jeszcze musiała próbować otworzyć drzwi od wewnątrz pociągu – mieli podstawę do przyjęcia, że podróżni zakończyli wsiadanie i wysiadanie do i z pociągu i nikt nie znajduje się w pobliżu pociągu (A. M. zdołał już opuścić peron i znalazł się przy rogatkach a nikt nie wsiadał do pociągu). Pociąg był zaś wyposażony w system centralnego otwierania i zamykania drzwi, stąd wymóg upewnienia się, czy zamknięte są drzwi wejściowe do wagonów z wyjątkiem drzwi, z których drużyna konduktorska dokonuje obserwacji peronu – nie dotyczył tej sytuacji. Należy też wskazać, iż tym, co zarzucano A. W. i G. M. było podanie sygnału gotowości do odjazdu (rzekomo) bez upewnienia się, czy nie ma co do tego przeszkód a w szczególności czy wszyscy podróżni zakończyli bezpieczne wsiadanie i wysiadanie do i z pociągu. Nie sposób zatem przypisać oskarżonym popełnienia przestępstwa z tego powodu, że już po ruszeniu pociągu nie zauważyli, iż noga opuszczającej pociąg w ostatniej chwili (i to w środkowej części pociągu) pasażerki została uwięziona i P. H. jest ciągnięta po peronie. Ich zawinienie miało bowiem dotyczyć czasu, gdy przekonani o możliwości bezpiecznego ruszenia pociągu podali sygnały gotowości do odjazdu.

Reasumując należy stwierdzić, iż postawienie A. W. i G. M. pod zarzutem popełnienia przestępstw z art. 160 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. stanowiło wyraz przyjęcia odpowiedzialności obiektywnej – za sam fakt wystąpienia wypadku. Tymczasem odpowiedzialność karna w czasach nowożytnych opiera się na zasadzie winy. Do wypadku doszło zaś bez winy (choćby nieumyślnej, a już na pewno umyślnej, choćby w zamiarze ewentualnym) oskarżonych.

Zupełnie chybione okazały się wywody apelacji oskarżycielki posiłkowej, iż „interes pokrzywdzonego powinien wyprzedzać dbałość o potrzeby sprawcy” (gdyż „zadaniem postępowania karnego jest uwzględnienie prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego”, toteż „to pokrzywdzonemu należy powetować wyrządzoną przestępstwem szkodę i chronić jego interesy, nie zaś rozważać, czy i w jaki sposób orzeczenie godzi w oskarżonego”). Celem postępowania karnego bowiem jest także (a może przede wszystkim, gdyż zapisano to w art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k.) to, żeby sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a osoba niewinna nie poniosła tej odpowiedzialności. Dlatego sformułowano fundamentalne zasady procesu karnego, zgodnie z którymi organy prowadzące postępowanie karne obowiązane są badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), winę należy udowodnić zaś niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego (art. 5 k.p.k.). Prawnienie chronione interesy pokrzywdzonego powinny być uwzględnione (art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k.) wszakże dopiero wtedy, gdy doszło do popełnienia przestępstwa na jego szkodę. Tymczasem w rozpoznawanej sprawie nie było podstaw do przypisania oskarżonym popełnienia przestępstwa na szkodę P. H..

Reasumując – zarzuty, wywody i wnioski obu apelacji absolutnie nie zasługiwały na uwzględnienie.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy w Poznaniu (po uprzednim sprostowaniu oczywistej omyłki pisarskiej w części wstępnej, poprzez wskazanie właściwego paragrafu przy art. 157 k.p.k.) orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., kierując się względami słuszności, Sąd Okręgowy zwolnił oskarżycielkę posiłkową P. H. od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa obciążającej ją 1/2 części kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, natomiast w pozostałej 1/2 części na podstawie art. 636 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. koszty te ponosi Skarb Państwa.

Wojciech Wierzbicki Dorota Maciejewska-Papież Antoni Łuczak